



Za tydzień: W PULAPCE.

ani... zy.

Po walce... da zrobić... z... bybrać nimi...

może nie... kilkakrotnie... aż wresz... nt.

ości futrz... czapecki... peluszu.

losu futr...

jeżeli m... magda d... też klop... loru i g... rodzaje... trudne d... trzem pod... poszcze... dy sobi... tanie.

ko

Władze chińskie zarządziły ewakuację kobiet, dzieci i starców z ważnego ośrodka przemysłowego Hankou, leżącego w centrum Chin nad górnym brzegiem rzeki Jangtsekiang.

Redakcja: tel. 13023, 10233. Administracja: tel. 33243, ul. Świrki (dawnej Karola), Nr. 2.
 Redaktor: p. Władysław Przybylski, ul. Górczyńskiego 1, do 5 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echo” 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
 Za miesiąc 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z wysyłką pocztową wynosiła 2,00 zł miesięcznie (za 7 st. kwartału) (przy odbiorze w administracji).
 Prenumerata zagraniczna 3 zł 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
 Reklamów sarówno użytych jak i odmówionych, redakcja nie wstraca.

ECHO

Rok XIII Nr. 351

Łódź piątek 17 grudnia 1937 r.

CENY OGŁOSZENI:
 rzęd tekstem 1.1. 1-za strona 40 gr. za w. m-m 1 lam. str: 5 lam: w tekście 40 gr. akrolugi 25 gr. rzyca: 20 gr. strona 10 lamów, drobna 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 120 gr., dla bezrobot: 1 al. Ogłoszenia dwukolorowa z 50 proc. drożej, ogłoszenia szarekolorowe i trójkolorowa o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rymaltem 25 st. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
 Za 1 w. mm. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu prowadzonym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 82.008.

Decydujące dni na Dalekim Wschodzie. JAPONCZYCY PÓJDA NA KANTON. Nowy front osaczy Chiny od południa

WASZYNGTON, 17. 12. — Dowódca amerykańskiej kanonierki „Oahu” zawiadomił telegraficznie, że wczoraj o godzinie 1.30 czasu miejscowego przyjął na pokład swej kanonierki ostatnich rozbitków „Panay”. Byli oni brudni, obdarci i mieli na sobie pasy ratunkowe.
 Na pokład „Oahu” wniesiono również 4 trumny ofiar zatonięcia „Panay”, po czym uformował się żałobny kondukt, poprzedzany przez japoński okręt wojenny „Kasagai”, za którym płynęły „Oahu”, „Lady Bird” i „Kotore”. Wszystkie okręty miały flagi opuszczone do połowy masztu.
DEFILADA W NANKINIE.
 TOKIO, 17. 12. — Agencja Domei donosi: wojska japońskie wkroczyły uroczysto do Nankinu. Defiladę odebrał książę Saka, dowódca wojsk japońskich. Odbyla się również uroczystość w byłej kwaterze głównej chińskiej, gdzie odprawiono obrzęd żałobny za poległych pod Nankinem Japończyków.
DALSZE OPERACJE JAPONCZYKÓW.
 SZANGHAI, 17. 12. — Z chwilą zajęcia Nankinu, cała uwaga tutejszych kół politycznych zwrócona została na południe, gdzie z dnia na dzień oczekiwane jest rozpoczęcie ofensywy japońskiej na Kanton. Japończycy od kilku miesięcy przygotowują sobie bazy w wybrzeżu południowych. Zajęli oni szereg małych wysp w ujściu rzeki Perłowej, przepływającej koło Kantonu oraz w pobliżu Hongkongu, gdzie japońskie bataliony morskie wyładowały na wyspach Czikai i Sancian. Japończycy budują w pośpiechu na archipelagu Patras, 200 km na południowy zachód od Kantonu wielki ośrodek dla wodnosamolotów.

Szanghajskie koła polityczne sądzą, że utworzenie nowego frontu będzie połączone z olbrzymimi wysiłkami Japończyków, uważają jednak, że jest ono konieczne dla rozwoju dalszej akcji w Chinach, ponieważ prowincje Kuatung i Kuangsi, których ośrodkiem jest Kanton należą do najbogatych w Chinach.
 Ogólnie przypuszczają, że Japończycy nie będą na tym froncie prowadzić akcji swojej aż do końca, lecz ograniczą się do

zajęcia Kantonu i jego okolic, celem częściowego sparaliżowania wojsk prowincji Uantung i Kuangsi oraz celem przerwania połączenia kolejowego Kanton — Hankou, ostatniej linii, pozwalającej Chinom na komunikację z zagranicą.
 Nie należy również zapominać, że zajęcie Kantonu zada poważny cios interesom handlowym obcych mocarstw na wschodzie.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnięcia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 17. 12. — W dzisiejszym pierwszym ciągnięciu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

500 zł — 6614 34814 36807 45652
46394 80489 135940 148195 163796 172993
400 zł — 16321 25942 30817 31270
47368 57428 127745 153901
300 zł — 15328 64163 7522 89181
94877 102911 109142 113879 137656
186486 192892.
1788004 188992

PROMOCJA PODCHORĄZYCH SAPERÓW.



W Warszawie odbyła się uroczysta promocja absolwentów Szkoły Podchorążych Saperów. Na zdjęciu moment pasowania na podporucznika prymusa Szkoły pchor. Olszewskiego przez przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej, Inspektora Armii gen. dyw. Berbeckiego.

Na wieść o procesie ks. Radziwiłła miss Atkinson popełniła samobójstwo. BYŁA DYKTATORKĄ ANTONINA.

LONDYN, 17. 12. — Długoletnia pielęgniarka ks. Michała Radziwiłła z Antonina, miss Mary Atkinson, popełniła samobójstwo w jednym z małych hoteli londyńskich, w którym mieszkała od dłuższego czasu.
 Miss Atkinson liczyła 53 lata i miała być przez rekwiwizję przesłuchana w obecnym procesie o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła przed sądem w Ostrowie.
 Jak wiadomo w roku 1929 podczas pobytu w Biarritz książę Michał poważnie zachorował. Z Londynu wysłano mu wówczas pielęgniarkę, właśnie miss Mary Atkinson, pochodzącą z Bristolu.
 Angielka otoczyła miagnąta despotyczną opieką.
 Po kilku miesiącach, kiedy stan zdrowia

księcia polepszył się, przyjechał on wraz z małżonką, piękną Hiszpanką, markizą Maritinez Medinella de Santa Susanna, miss Atkinson i dworem do Antonina.
 Po pewnym czasie ks. Michał znów wyjechał do Berlina, gdzie poddał się operacji w klinice sławnego chirurga prof. Sauerbrucha.
 Podczas tych krytycznych chwil księżna zapaliła już gromnicę, myśląc, że ks. Michał kończy życie. Po powrocie do przytomności książę kazał gromnicę pogasić, uzalając się, że potrzebuje powietrza.
 Książę uważał przy tym, że żona jakoby z przyjemnością zapalała gromnicę. W sprawę tę wmixszała się pielęgniarka miss Atkinson i księżna nagle opuściła Berlin.
 W 1930 roku książę wraz z miss Atkinson odbył podróż do Londynu, gdzie przebywał do końca 31 roku pod opieką przybocznego lekarza króla Jerzego V, lorda Dawson Penn. Książę Michał cierpiał bowiem na tę samą chorobę, co król angielski.
 Po powrocie do Antonina, miss Atkinson zaczęła rządzić w imieniu księcia, który darzył ją nieograniczonym zaufaniem. Nie umiała jednak zaskarbić sobie sympatii otoczenia. Służba nienawidziła jej.
 Była bardzo przedsiębiorcza. Urządziła w Antoninie plażę oraz restaurację w jednym z pawilonów pod nazwą „Lido”.
 Od pierwszej chwili jej pobytu w Polsce, książę Michał miał trudności z uszkiwaniem zezwolenia na pobyt jej w Antoninie. Ciążyło na niej podejrzenie, że trudni się... szpiegostwem.
 W marcu 1937 roku polecono jej opuścić granicę Polski, odmawiając pozwolenia na dalszy pobyt. Miss Atkinson wyjechała w pierw do Gdańska, skąd starała się uzyskać pozwolenie powrotu do Polski.
 Wszystkie wysiłki jej były jednak bezskuteczne. Książę nie pomógł jej przy tym, był podobno nawet zadawolony, że pozbył się despotycznej Angielki.
 Miss Atkinson zamieściła wówczas nawet w pismach ogłoszenie matrymonialne, że

Tragedia „Piryumu” w Ameryce ZAGINIONY SAMOLOT PASAŻERSKI.

LA PAZ (Boliwia), 17. 12. — Trzynastoosobowy samolot pasażerski, na którego pokładzie znajdowało się 5 osób, zaginął bez śladu w czasie burzy śnieżnej między La

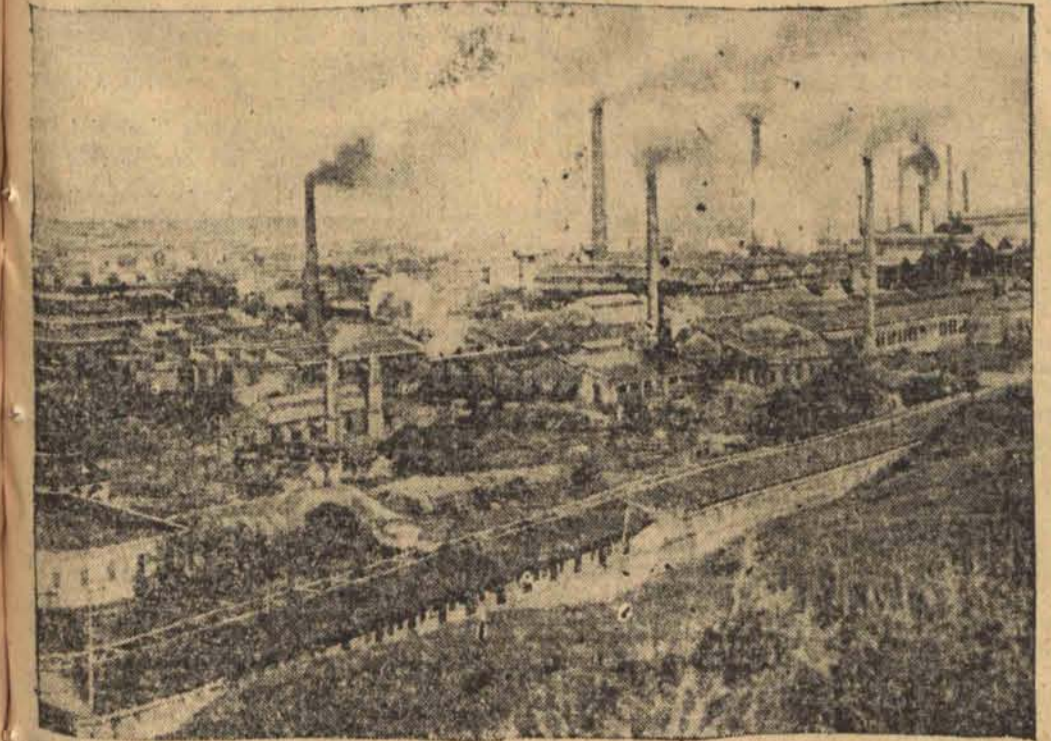
Pa i Apolo. Liczne samoloty wystartowały, celem przeprowadzenia poszukiwań. Jednym z mechaników tego samolotu jest Polak p. Alojzy Kinsel.

Na Polesiu brak wody. KAMPANIA SPŁAWNA UTKNĘŁA.

BRZEŚĆ n-BUGIEM, 17. 12. — Szereg firm drzewnych, które oczekiwały, że jestenia stan wód na rzekach i kanałach poleskich poprawi się, zawiodły, ponieważ stan wód na Polesiu jest tak niski, jak nigdy jeszcze tego nie notowano. Duża kam-

pania spławna utknęła, tak, że materiał, który utknął na mieliznach, względnie nie może być spławiony, będzie wyciągnięty na ląd, oczekując wiosennego przyboru wód.

Ewakuacja Hankou.



Władze chińskie zarządziły ewakuację kobiet, dzieci i starców z ważnego ośrodka przemysłowego Hankou, leżącego w centrum Chin nad górnym brzegiem rzeki Jangtsekiang.

Gwałtowna burza śnieżna na froncie hiszpańskim

PARYŻ, 17. 12. — „Action Francaise” donosi z Barcelony, iż panuje tam straszliwy terror polityczny, uprawiany przez hiszpańską odmiannę „czerezwyczajki”. Dziennik donosi, iż przed kilku dniami hiszpańskie władze bezpieczeństwa w Barcelonie aresztowały dwóch funkcjonariuszów ambasady francuskiej.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY”
 BARCELONA, 17. 12. — Ministerstwo obrony narodowej donosi, że wojska rządowe wzięły wczoraj do niewoli 200 powstańców na froncie Teruelu. Rządowa eskadra lotnicza ostrzeliwała z niewielkiej wysokości z karabinów maszynowych pociąg, wiozący powstańcze posiłki.

PRZYBYCIE PRZEDSTAWICIELA ANGLII.
 SALAMANKA, 17. 12. — Przybył tu regent rządu brytyjskiego przy rządzie gen. Franco mr Hodgson.

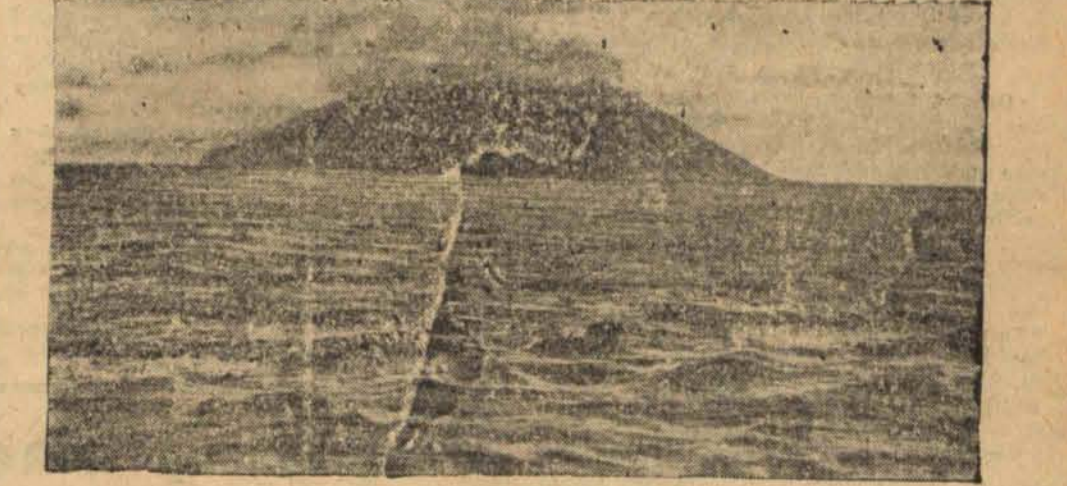
ODPARTE ATAKI.
 SALAMANKA, 17. 12. — Kwaterna główna powstańcza donosi, że wojska nieprzyjacielskie, które zaatakowały wczoraj pozycje powstańcze na froncie Teruelu, zostały odparte. Do niepowodzenia wojsk „rządowych” przyczyniła się również gwałtowna burza śnieżna. Na froncie Tagu prze prowadzane są w dalszym ciągu operacje wyrównywania frontu.

Msgr. Tardini sekretarzem - kongregacji dla nadzw. spraw kościoła.
 CITTA DEL VATICANO, 17. 12. — Na miejsce opróżnione wskutek nominacji kardynała Pizzardo Papież mianował sekretarzem kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościoła msgr. Tardini, dotychczasowego kierownika drugiej sekcji w sekretariacie stanu. Na miejsce msgr. Tardini mianowany został przez Papieża msgr. Montini, dotychczasowy zastępca msgr. Tardini.

Budżet Francji na r. 1938 został uchwalony

PARYŻ, 17. 12. — Izba deputowanych obradowała wczoraj przez całą noc nad budżetem 1938 r. Całość budżetu została ostatecznie przyjęta 547 głosami przeciwko 25.

WULKAN OŻYŁ...



Znany wulkan Stromboli na wyspce, położonej na północ od Sycylii zaczął wyrzucać wielkie ilości lawy, które zagroziły mieszkańcom nadbrzeżnych wiosek.

Księstwo Windsoru gościł prezydenta Francji

PARYŻ, 17. 12. — Książę i księżna Windsoru zostali wczoraj przyjęci w pałacu Elizejskim przez prezydenta Lebruna i jego małżonkę.

Dolar 5.24 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.24 i pół, funty angielskie 26.28 franki szwajcarskie po 121.50 (za 100), franki francuskie — 17.68, za liry włoskie placono 20.80.

Pielgrzymi w chińskiej świątyni. Tysiącletnie ceremonie ku czci bogini płodności.

Pekin, w grudniu. Gęstymi kłębiami wznoszą się w przeźrysty błękit nieba dymy ofiarne ze zbudowanej na strómych szczytach górskim świątyni. Owiewają ją chłodne północno-wschodnie wiatry, wiejące od pustynnej Mongolii, gdzie pasterze tak samo, jak i przed dwoma tysiącami lat, strzegą stad. Nisko, w dolinie, za welonem gęstej mgły rozłożyło się stare cesarskie miasto.

Ze wszystkich stron kraju mrowie luźno przybyłych w pojazdach, lektykach i osiołkach, z trudem wspina się po urwistym zboczu do miejsca dorocznego pielgrzymki. Są tu mężczyźni, kobiety, młodzi, starzy, dzieci, zdrowi i kaleki.

Wewnątrz świątyni wśród jarzących się światła, w wmurowanych w ściany wielkich otwartych szafach, patrzą na przybiekające przed nimi tłumy nieruchome, drewniane i gliniane, oblicza niezliczonych bogów. Jedne są przyjazne i śmiejące, inne pełne wściekłości i gniewu.

Pielgrzymi u progu zapalają świece i paląc kadzidła składają je, czolągając się na kolanach, przed posągami, wrzucając przed miedzianków do ustawionej u jego boku, dużej, drewnianej skrzyni i, szepejąc słowa modłtwy, posuwają się do sąsiedniego ołtarza.

Przed bogami ustawiają też góry pieknych na ofiarę ciast. Na dziedzińcu palą przyniesione z sobą papierowe zwierzęta i postacie ludzkie, będące symbolami zanoszonych do niebios modłów.

Stają wreszcie przed ołtarzem bogini. Kapłan wyciąga rękę z ośmiocentymetrowym paznokciem u małego palca i głośno odmawia modły. Wtórują ją, potrząsane bez wytchnienia, niezliczone dzwoneczki.

Nagle szmer przebiega przez świątynię. Głosy cichną, wszystkie głowy obracają się ku wejściu.

Powoli, z nadludzkim wysiłkiem, posuwają się na czworakach ledwie żywe, krwią znaczącą swoją drogę patniczki, które zdobyły się na tę najwyższą błagalną i pokutną ofiarę.

Każda ubrana jest w czerwoną pokutniczą suknię, w ustach, na znak poniżenia, trzyma wędzidło, a na plecach miniaturowe siodełko.

Kapłan w milczeniu, z oczami utkwionymi w jeden punkt, czeka aż się przybli-

ży. Przed samym ołtarzem śludzy świątyni obmywają im twarz i dłoń.

Ostatnim wysiłkiem padają na ziemię z wyciągniętymi rękami. Wówczas towarzyszący im wyjmują schowany pod siodełkiem list, wyglądają go starannie i na klęczkach podają kapłanowi.

Odczytuje on na głos teksty błagalne, po czym z porcelanowej miseczki bierze odrobinę święconej maści i powoli namaszcza oczy, uszy i nos patniczek. Wtedy dopiero zwalnają je z kępających je więzów.

Na tym się kończą ceremonie wewnątrz świątyni.

Teraz kolej na wykonywane na dziedzińcu tańce rytualne, pochody masek i przedstawienia sceniczne.

Widzowie patrzą z nabożną ekstazą na popisy, żonglerów, tancerzy i akrobatów. Gdy zbliża się godzina odwrotu mężczyźni przystrajają kapelusze w wycinane z materiału kwiaty i inne ozdoby, znamienujące wysłuchane modły i z lekkim sercem pieczołowicie noszą je do domu.

Kobiety ze złożonymi do modłtwy dłońmi poważnie, w milczeniu, kroczą z tyłu.



Rodzina cygańska w ciągu 3-ch godzin zjadła 25 kilogramów kielbasy.

W tych dniach zdarzył się w jednym z miast niemieckich niezwykle ciekawy i humorystyczny wypadek. Włamywacze dostali się do jednego z sklepów z wędlinami. Oprócz niewielkiej gotówki zrabowali oni 25 kilogramów kielbasy. Złodziejami okazała się grupa wędrownych Cyganów. Policja tej samej nocy zrobiła cały szereg rewizji u podejrzanych o to przestępstwo miejscowych złodziei. W obozie cygańskim dowiedziano się w porę, że policja poszukuje sprawców. Wskutek tego cała rodzina Cyganów, która składała się z pięciu osób, rozpoczęła ucztę. W ciągu 3 godzin zjedli oni 25 kilogramów kielbasy. W ten sposób cały dowód przestępstwa został ukryty w żołądkach. Gdy wkroczyła policja, cała rodzina cygańska wyla się z bólu, oprócz jednego, który nie zwracał uwagi na te przykre i widoczne już skutki osobliwej uczy, dojadł resztę te-

go smakolęku. Dwóch z nich musiała policja umieścić w szpitalu, trzech zaś mniej solidnych w ukrywaniu dowodów rzeczowych przestępstwa osadziła w miejskich aresztach.

Tak więc ukrywane „corpus delicti” w żołądku okazało się wiele niepraktycznym i bolesnym w następstwach sposobem ucieczki przed odpowiedzialnością.



Ponure odkrycie matki. Trup zwyrodniałego kontrolera podatkowego

Ledwie ludność Paryża ochłoniła po rewelacyjnym odkryciu bandy morderców w spółników potwornego Weidmanna, a już nowa sensacyjna zbrodnia przykula jej uwagę. Zbrodnia ta została wykryta w domu nr. 19 przy ul. Jacquemont, w dzielnicy Batignolles. Ofiarą jej padł kontroler podatkowy, Maurice Rabouin, lat około 50. Maurycy Rabouin był kawalerem i to z bardzo ważnej przyczyny. Jego awanturnicze usposobienie i wstręt do kobiet uczyli z niego zwyrodniałca. Wszyscy lokatorzy w jego kamienicy wiedzieli, że kontroler prowadzi życie bardzo rozwiązłe w towarzystwie młodych ludzi o kobiecych manierach. Maurycy Rabouin stołował się u swej matki w Asnieres. Nie widząc syna od dwóch dni, matka Rabouin udała się do jego mieszkania. Oczom jej ukazał się okropny widok. Maurycy Rabouin leżał na podłodze w kałuży krwi. Ubrany był w białe, na głowie miał beret i owinięty był w kołdrę. Na ciele trupa stwierdzono ślady kul rewolwerowych, co dowodziło, że został on zastrzelony. Zabójca przywłaszczył sobie płaszcz ofiary oraz jego trzewiki, pozostawiając na miejscu zbro-

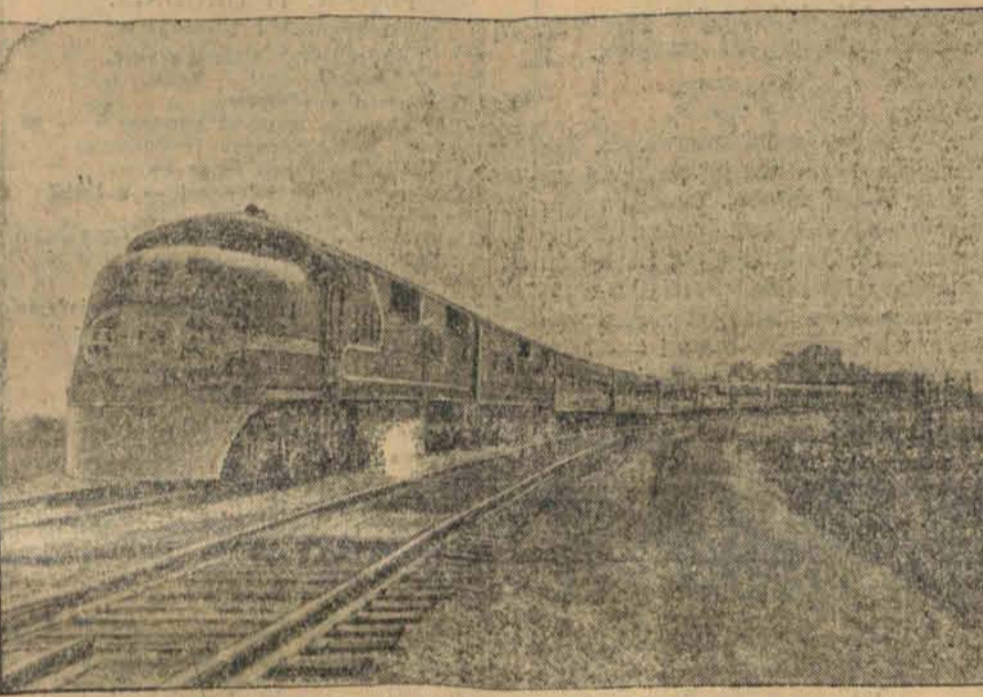
dni swe stare i zużyte już obuwie. Zaalarmowane władze sądowo-śledcze wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Podejrzany o dokonanie morderstwa został pewien 17-letni młodzieniec, którego widziano w towarzystwie kontrolera.

Pieczewo gwiazdkowe

Dr. OETKER'S Backin' i przyprawą korzenną do pierników.

Najszybszy pociąg Stanów Zjednoczonych.



Aerodynamiczny pociąg „Santa Fé”, który osiąga szybkość 180 km na godzinę.

ST. A. WOTOWSKI MAGNAT

POWIEŚĆ 34

Porucznik w spódnicy.



Dixie Dunbar, na czele poczty sztandarowej Akademii Wojskowej w Los Angeles.

— Z całego serca tego pragnę, wuju! — lekko się zachwiał.

— Ano, zobaczymy! Więc, mam wypić te ziółka i zasnąć. Ty, też przez ten czas wypocznij, bo, jak mi mówił Mateusz spałeś w ubranu — popatrz na pompię garnitur Korskiego. — Zobaczymy się później...

— Tak, Mastuszkiewicz nadmieniał, że nie można męczyć obecnie wuja długą rozmową.

— Więc, po południu. Wtedy wolno mi już będzie rozmawiać, a chciałbym z tobą pogadać dłużej. Tylko mi nie uciekaj znowu do Łodzi. Przyznam ci się, że kiedy zrobiło mi się tak niedobrze, najwięcej to mnie martwiło, że cię więcej nie zobaczę.

Poczerwienił.

— Domyślam się — szeptał dalej Horyński — co cię zapędziło do tej Łodzi. Ale, żebyś na przyszłość nie potrzebował odbywać podobnych wędrówek, dostaniesz za chwilę ode mnie list.

— List? jaki?

— Nie długo się dowiesz! Jego treść nie będzie dla ciebie przykra.

Korski nie nie rozumiał. Nie dowiedział się też więcej z ust księcia, gdyż wnet na porozumiewawczy znak Mateusza, opuścił sypialnię.

Dopiero, gdy znalazł się z powrotem u siebie, na górze i zrzuciwszy ubranie, przystąpił do zwykłych zabiegów toaletowych, zszedł bowiem przedtem na dół nie umyty i nie ogolony, zastanowił się dopiero nad swoją sytuacją.

Doprawdy, żeby tak się przejąć chorobą, obcego mu całkowicie człowieka, podczas gdy sam znajdował się w straszliwych kłopotach?

Raptem uświadomił sobie wszystko.

Kowalec umarł, a Wandeczka znikła. Bez sensu, znalazł się powtórnie w pałacu i najlepiej zrobi, jeśli stąd prędko drapnie. Darski, zapewne nie prędko opuści sanatorium, w jakim się znajduje, a jeśli opuści, nie wiadomo, czy zechce uznać całą „kombinację”. Ma nad kartką nadstawić za Darskiego po to, żeby wszystko przebiegło, czy później skończyło się straszliwym skandalem? Że czuje sympatię do księcia, jako nieszczęśliwego i opuszczonego kaleki, nad którym nikt się nie lituje, a wszyscy pragną jego śmierci i czyhają na majątek? Cóż z tego, zwykle współczucie i nie będzie się przeciw święści. Książę go lubi? Gdyż jest przekonany, że ma do czynienia ze swoim siostrzeńcem. Jeśli dowie się, że

Korski nim nie jest — potraktuje go, jako oszusta.

Ale, o jakim to liście wspominał książę? Co znaczący te aluzje o wyjazdach do Łodzi.

Tak rozmyślał nasz bohater skrobiąc się zawzięcie giletką po namydlonym policzku, gdy wtem stuk do drzwi przerwał te rozważania.

W drzwiach ukazał się buchalter ordynacji — ten sam, z którym Korski konferował ongiś — niosąc w ręku sporą kopertę.

— Książę pan kazał mi doręczyć! — zbliżył się i położył kopertę obok lustra w srebrnej oprawie na stoliku, przy którym siedział Korski, zajęty goleniem się.

— Dziękuję! Przepraszam, że nie proszę pana, aby zajął miejsce, ale...

— Och, nie będę przeszkadzał!

Gdy buchalter znikł, pośpiesznie rozzerwał żółtą kopertę. A kiedy otworzył ją, wyrwał mu się głośny okrzyk zdziwienia. Sądził, że znajdzie tam istotnie jakieś pismo, tymczasem zawierała same banknoty.

Począł je liczyć. Setki i pięćsetki.

— Raz... dwa... trzy... dziesięć tysięcy! — zawołał. Tak, było w niej dziesięć tysięcy złotych! Taką znaczną sumę przysłał mu książę, domyśliwszy się zapewne, że rzekomy Darski jest bez pieniędzy i może przypuszczać, iż aby zdobyć je wyjeżdżał do Łodzi. Hojny zaiste p.ezent, stanowiący, zapewne, rewanż za zachowanie się „siostrzeńca” w czasie jego choroby.

Dziesięć tysięcy! Więc dwa razy więcej, niż miał mu zapłacić Kowalec.

Korski aż poczerwienił z radości i za chwilę poczuł się bogatym człowiekiem, wnet jednak przyszła smutna refleksja.

Przecież, Horyński przysłał te pieniądze nie jemu, a Darskiemu. Jeśli weźmie je sobie i z nimi zniknie, będzie to zwykłe przywłaszczenie i kto wie, czy nie oskarżą go o to przed policją?

Co robić?

Cała sytuacja wiktła się coraz więcej i naprawdę przykro było uciekać z pałacu bez grosza — a uciec musiał — posiadając pod ręką podobną sumę.

— Psiakrew! — zaklął raptem, wcale nie po wielkopieństku. — Po co go mi to przysłał!

Zdenerwowany, szybko umył się i dokończył swej toalety, daremnie łamiąc sobie głowę na znalezienie jakiegoś wyjścia z tego położenia i go nie znajdując, gdy w drzwi rozległ się nowy stuk

— Kto tam? — burknął, wiążąc krawat.

Tym razem był to lokaj Jan, służący, przydzielony specjalnie do jego osoby.

— Jakiś interesant — oświadczył — pragnie koniecznie widzieć jaśnie pana. Twierdzi, że na dzisiaj ma wyznaczone spotkanie.

— Ja mu wyznaczyłem?

— Tak mówi... Oto, jego bilet...

Korski odruchem się od lustra i z niechęcią wziął wizytówkę do ręki.

— Cóż to znowu za nudziarz? — pomyślał. Zbladł jednak, gdy przeczytał nazwisko, widniejące na biletie: Izydor Krebs.

Izydor Krebs! Wśród jego trosk oraz zamętu w pałacu, spowodowanego chorobą księcia, historia z przeklętym lichwiarzem wypadła mu całkowicie z pamięci.

Przybywał, żeby go szantażować, a raczej Darskiego owymi dwudziestoma tysiącami złotych i podpisem, sfalszowanym na wekslach. Przecież dał termin do czwartku, a dziś czwartek. Miał tylko przybyć nieco później, nad wieczorem, teraz druga — o kilka godzin przyspieszył swą wizytę...

Korski najchętniej uciekłby natychmiast z pałacu, porwawszy ową wypchaną kopertę, było to jednak, niemożliwe. Czy przyjąć Krebsa? Jeśli go nie przyjmie, bezczelny ten lichwiarz, jak zdążył się już o tym przekonać z telefonicznej rozmowy, rozpocznie awanturę.

Raptem, zakpiiała w nim złość.

— Prosić! — syknął.

— Tu jaśnie pan go przyjmie, czy w gabinecie?

— Nie, tutaj...

Włożył marynarkę i wsunął do kieszeni kopertę z pieniędzmi.

Po chwili wszedł do pokoju wysoki, tegi jegomoście, lat pięćdziesięciu, o czarnych włosach, takich samych małych wąsikach i mocno czerwonej twarzy. Z tej twarzy istotnie był podobny do raka, gdyż tak po niemiecku brzmiało jego nazwisko.

Wszedł i starannie zamknął drzwi za sobą. Po czym zbliżył się do Korskiego, który stał po środku pokoju i wyciągnął w jego stronę rękę.

— Jak się pan ma, panie Darski?

Ten, nie chcąc od początku zaognić sytuacji, uścił się ze wstrętem tę spoconą i brudną łapę, ale ozdobioną kosztownymi pierścienkami

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Dyrektor warszawskiego ogrodu zoologicznego, dr Jan Żabiński, przeprowadził pierwszą wymianę zwierząt między Polską a Rosją.

Obecnie miasto zatrudnia na swoich robotach 6031 robotników, czyli o 1000 więcej niż w roku ubiegłym.

Mieszkańcy osiedli, obsługiwanych przez kolejkę Wilanowską, zabiegają w Ministerstwie Komunikacji o nieprzenoszenie początkowej stacji tej kolejki z dzielnicy belwederskiej.

W salach Resursy Obywatelskiej od będzie się pierwsza wystawa prac malar-skich artystów - plastyków, pracowników Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Wobec realizowania budowy ulicy na Skarpie, której plany zostały opracowane w r. 1935, istniejący od r. 1933 plan zabudowy terenu Dynasów musiał ulec zmianom.

Rak popularna choroba

...mieszkańców Chodorowa

Z Chodorowa donoszą: Doświadczalnie stwierdzono, że od wiełu lat poważny odsetek ludzi umarło na raka.

M. C. DEGANZAGUE.

Skórka banana.

Sprzedawca w pierwszorzędnym sklepie z męskimi kapeluszami wytrawnym ruchem wcisnął na głowę Anzelmowi o cały numer za mały melonik.

Krateczki. PIŚMIENNY DOLEK. Historia o piórze.

Co prawda Barbara była po wodzie, ale nic nie zapowiada, jakoby Boże Narodzenie miało być po lodzie.

Daj Boże! Na razie jednak nasze gremialne kataru nie zapowiadają tego. Epidemia katarów staje się niemal tak nagminna jak epidemia grypy.

Katar jest paskudną chorobą. Za małą, aby się móc połóżyc do łóżka i nic nie robić, a za dużą, żeby się dobrze czuć.

Człowiek zakatarzony jest upełdniony nie tylko na nosie, ale i towarzysko. Znajomi, przyjaciele i przyjaciółki wystrzegają się jego towarzystwa.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO w Szkole Rolniczej w Czarnocinie.

CZARNOCIN, 17.12. — W Czarnocinie odbyło się zakończenie roku Szkoły Rolniczej. Miła i wzniosła uroczystość zaszczycili swą obecnością starosta powiatu łódzkiego Fr. Denys.

bardzo przepraszam, ale bardzo mi się śpieszy... do widzenia, życząc rychłego powrotu do zdrowia.

I już jej nie ma. Ludzie, których ostatnio spotykam w kawiarni, ludzą się, że można się przed gripą i katarą uchronić.

Nie ulega jednak wątpliwości, że los człowieka zakatarzonego jest smutny, jak moi wierzyciele. Ani nikogo pocłować, ani posmakować porządnego jedzenia.

Najlepiej jednak katar jest przetrzymać. Czekać spokojnie, aż przejdzie.

ADOLF.

Adolf Warytko jechał tramwajem. Jechał nie tylko po to, aby jechać, ale i po to, by przy okazji zarobić.

Jerzy Krzeci.

Pożyczki dla narzeczonych ADWOKAT „WSPYAL” OSKARZYCIELKĘ

ŁÓDŹ, dn. 17.12. — We wrześniu 1936 roku na sali tanca poznała Masza Lewkowicz, 28-letnia krakowka, zamieszkała przy ul. Zgierskiej.

Młodzi zaczęli ze sobą chodzić. Wszyscy znajomi koleżanki „Maszy” dowiedzieli się od niej, że jest to jej narzeczony i że niedługo mają się pobrać.

Wiedzieli też o tem, że zakochana panna dawała już przysięmniemu pieniądze na wspólny handel, gdy naraz Rozenberg poznał inną dziewczynę i nim upłynęło pół roku ożenił się z nią.

Oburzona Lewkowiczówna przychodziła do niego kilka razy do domu z awanturą i żądaniem zwrotu pieniędzy.



RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 17 GRUDNIA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłoszenie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych

16.00 Rozmowa z chórami — z Lwowa 16.15 Koncert orkiestry salonomicznej — z Łodzi 16.30 Pogadanka aktualna 16.45 Jaworowscy anycerze — felieton (ze Lwowa)

17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne — z Wilna 17.30 Przegląd wydawnictw 18.00 Komunikat śniogowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy 18.10 Muzyka — z płyt

18.30 Program na jutro 18.45 Audycja dla wsi 19.30 Komedja Al. hr. Fredry „Damy i huzary” — ze Lwowa

19.50 Pogadanka aktualna 19.55—20.00 Przerwa 20.00 Koncert europejski fiński — transmisja z Helsinki 21.00 Dziennik wieczorny 21.30 Pogadanka aktualna 21.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadusza Sereyńskiego i in. — ze Lwowa

22.20 Recital fortepianowy Pawła Kowalewa 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy 14.00 Muzyka operowa — płyty 15.00 Życie artystyczne 15.10 Muzyka — z płyt 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe 18.10 Wiadomości sportowe lokalne 18.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu chóru „Stella” i B. Feist — cyra solo 18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Okręg łódzki, jako konsument zboża” 18.55 Odczytanie programu 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

SZCZĘŚLIWY NUMER LOSU.

I znów większa wygrana, a mianowicie złotych 100,000.— padło wczoraj na Nr. 5545 sprzedany w kolekturze „Zespol Pracy”.

W dręczącym niepokoju doczekał poniedziałku. Myślą starat się otworzyć wznaszający żywot ukochanej.

W dniu wczorajszym Rozenberg zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa matrymonialnego.

Pokrzywdzona jako świadek zeznała, że oskarżony oświadczony się zannaczył, że nie ni się z nią, gdy mu da pieniądze na założenie handlu owocami.

— To jani tak wszystkim narzeczonym pożyczka pieniędzy? — rzuciła uwagę sędzia, nie uciec całej publiczności, pokrzywdzona jednak nie odpowiada.

Świadczenie wszyscy stwierdzają, że uwadzili Rozenberga i Lewkowiczównę za narzeczonych, jednak nie wiedzą o tym by jej przyrzekał małżeństwo i wyłudzał w tym celu pieniądze.

Sąd zbadawszy wszystkie dowody, wydał wyrok ulewinniający oskarżonego.

ZNANOMITE ODBIORNIKI ELEKTRIT TELEFUNKEN REX

w cenie od 195.— na dogodnie spłaty RADIO-REICHER PIOTRKOWSKA 142

SOBOTA, 18 GRUDNIA Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłoszenie Polskie

6.15 Pieśń poranna 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 8.10—11.15 Przerwa 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Sluchowisko dla dzieci: „Generalna próba sepek” — z Poznania 16.15 Koncert mandolinistów — z Wilna 16.30 Pogadanka aktualna 17.00 Mody i uroczoność panń rymskich — felieton (z Krakowa) 17.15 Koncert solistów 17.50 Nasz program 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Pogadanka społeczna 18.15 Piosenki w wykonaniu Greta Keller — płyty 19.30 Program na jutro 19.35 Audycja dla wsi 19.50 Audycja dla Polaków na granicy 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Wiceokrętu Adolfa Sonnenfelda — w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia

W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21.45 „Dobry” — skecz (ze Lwowa) 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry Polskiego Radia 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy 15.00 O wszystkim po troszku 15.10 Śpiewa Imperio Argentina — płyty 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe 18.10 Wiadomości sportowe lokalne 18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet pt. „Wigilia” 18.25 Utwory w wykonaniu zespołu „Harmonistów” (płyty) 18.45 Rozmowa z radiosluchaczami 18.55 Odczytanie programu 23.00 Muzyka taneczna — płyty 23.30—0.30 Koncert życzeń

Nie wyrzucaj odpadków metali — Państwo z nich zrobi użytek!

Wspólnym odpiejwaniem „Roty” zakończono ten skromna i zarazem piękną uroczystość.

Nie spodziewał się, że przestępca tak mógł wyglądać. Z okna drugiego piętra wychylała się ku niemu przecudna różowo-biała buzia.

Co za szczęście! Stała w oknie! Trzymała w ręku coś, co wyglądało na skórkę banana.

Czerwony, jak burak, wielbiciel spuścił oczy nieśmiało i przeszedł prędko pod ścianę.

Następnego dnia, a była to środa, przechodząc w tym miejscu, postąpił na leżącą na ziemi skórkę banana i o mało nie upadł.

Wreszcie w piątek na melonik znów mu spadła skórkę banana. Wziął na odwagę i podniósł głowę. „Ona”, wychylona z okna, śmiała się rozkosznie.

— Wiesz, że pan nie ma mi za złe tego brzydkiego zwyczaju — zdawały się mówić figlarne dolećki w policzkach. Anzelm złożył ręce w zachwycie. Usia jego szeptały namiętnie: — Jest pani najpiękniejszą istotą po słońcu! Kocham panią! Uchylił nisko kapelusza i poszedł dalej. W sobotę serce ścisnęło mu się boleśnie, okno było zamknięte. Skórki na ulicy nie było

W dręczącym niepokoju doczekał poniedziałku. Myślą starat się otworzyć wznaszający żywot ukochanej.

— I dlaczego nie miałbym naprawdę przeżyć czarownego snu na jawie? — powtarzał w duchu. — Dlaczego nie miałbym się odważyć, gdy na przysyły raz spadnie mi na głowę skórka, zamiast kłaniać się z daleka, wbiec na drugie piętro i osobiście zapewnić, że bynajmniej nie żywuję urazy.

Wspaniała myśl! Nazajutrz o dwunastej dwadzieścia stał pod zamkniętym jeszcze oknem.

O radości! W młg wbiegł na schody i, drząc z radości, zadzwonił. W dwa tygodnie potem, dumny i rozpromieniony, schodził z tych samych schodów, prowadząc do ślubu spowinięta

śnieżny welon i drzącą w dziewiczym wzruszeniu swoją najdroższą.

Ach, czemu los macić musi kryształowe źródło szczęścia?.. Zły duch podszepnął po paru miesiącach Anzelmowi, że wartoby przed biurowym kolegą Farnot'em pochwalić się żoną.

Wyobraź sobie — wykrzyknął w jakiejś chwili tylko — bywałem w tym domu, nie pamiętam tylko na którym piętrze. Między tą pewną uroczą osobką. Jest bardzo ładna i oryginalna: włosy ma, jak ogień, i czarne figlarne oczy. Miewa też i pomysły niecodzienne. Wymyśliła ciekawy sposób na poznanie ludzi. Otoczyła upatrzył przy stojego lub zasobnego przechodnia, zrzuciła mu na głowę, skórkę banana, po czym wychyla się przez okno, przeprasza, uśmiecha, i... znajomość gotowa. Podobno w ostatnich czasach jej nie widać, pewno się znalazł jakiś dureń, który się z nią ożenił!

— Wsz co, mój drogi — przerwał mu Anzelm — żona dzisiaj źle się czuje. Prośba, by co tym nie mówić, ale lepiej będzie, jak gdzieś, na obiad na miasto. Bieź kapuś! Chodźmy!

Zanim poddasz się wybuchowi złości — przelicz spokojnie do 10-ciu!

POSOBY UTRZYMANIA RÓWNOWAGI DUCHOWEJ.

Francuski tygodnik „Je sais tout” ogłasza praktyczne rady dla ludzi, którzy pragną osiągnąć równowagę moralną. — Wychodzi z przetytu z tego założenia, że przyczyną braku spokoju duchowego i siły moralnej jednostki, jest zazwyczaj brak uświadomienia sobie szkodliwości objawów nierównowagi. Poza tym ostatnie badania naukowe w tej dziedzinie stwierdziły, że człowiek dużo może zyskać przez autosugestię i to nawet stosowaną do pewnego stopnia mechanicznie, a więc za pomocą powtarzania sobie codziennie pewnych zdań, zastosowanych do danego temperamentu i „braków duchowych”, jakich chciałby się pozbyć.

Przewidując się więc sześć rodzajów temperamentów, sześć typów ludzkich, z których każdy ma oznaczone liczbami zdania odpowiednie dla niego.

Wrażliwy — powinien codziennie rano powtarzać sobie (z całkowitym zrozumieniem treści oczywiście) zdanie Nr 1.

Nieśmiały — 2, 3, 4, 5.

Niespokojny i niepewny — 14, 15 i 16.

Skrupulat — 6, 7, 8 i 9.

Choleryk — 10, 11, 12 i 13.

Pesymista — 17 i 18.

A teraz przedstawimy państwu kolejno „uzdrawiające zdania”, które brzmią jak następujące:

1. Wszystko należy robić spokojnie. Jeżeli spotyka nas przykre — trzeba ją przyjąć z całym spokojem. Jeżeli spotyka nas coś dobrego — należy również przyjąć to spokojnie, bez „skakania do góry” z radości. Jeżeli jesteś zmuszony uciekać przed jakimś złem — zrób to spokojnie, bo pamiętaj, że w bezładnej ucieczce można upaść i pozwolić się schwytać nieprzyjacielowi. Jeżeli masz zrobić coś dobrego — rób to spokojnie, bo, spiesząc się, możesz popełnić wiele błędów.

2. Nie dlatego obawiamy się zacząć, że dana rzecz jest trudna, lecz dlatego wy daje się trudna, że obawiamy się zacząć.

3. Jeżeli sukces naszych poczynań jest niepewny — należy podwoić usiłowania, by dojść do celu.

4. Nie wiem, czy osiągnę sukces, ale wolę stracić zysk niż wiarę w siebie.

5. Więcej odwagi i wytrwałości! Zostaje nam wprawdzie jeszcze więcej trudności, niż ich dotychczas zwyciężyliśmy, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że chcąc iść naprzód — to znaczy iść naprzód. A więc chcę tego i pragnę z całej duszy.

6. Nie należy się zmuszać do walki z pokusami, gdyż wysiłek ten je wzmocni. Ignorujcie je raczej, nie zwracając na nie uwagi, nie myśląc w ogóle o nich.

7. Strach przed złem jest większym złem niż samo zło.

8. Powinniśmy zdawać sobie sprawę ze swych błędów spokojnie. O wiele lepiej karzemy samych siebie przez skruchę stałą i spokojną, niż przez pełne cholerycznych wybuchów wyrzuty sumienia.

9. Nie kochajcie nic zbyt gorąco, nawet cnót, które traci się często przekraczając granice umiarkowania.

10. Im więcej postawa człowieka ujawnia obojętności, tym więcej posiada w sobie siły, gdyż smutek i złość jest oznaką słabości, dowodem tego, że zostaliśmy zranieni przez wroga i kapitulujemy.

11. Najlepszym lekarstwem na wybuch złości jest liczenie do dziesięciu przed odezwaniem się.

12. Drugim sposobem jest brak ciekawości. Człowiek, który interesuje się wszystkimi plotkami ludzi zawistnych o sobie — zatruwa sobie wspaniale spokój.

13. Przysięgam sobie, że najbardziej gorąca dyskusja nie doprowadzi mnie do tego, abym miał podnieść głos, tupać nogami, lub wygrażać pięścią.

14. Podstawą spokoju duchowego jest unikanie niesprawiedliwych uczynków. Ten, kto postępuje niesprawiedliwie — zakłóca sam sobie spokój. Oczekując kary — cierpi się. A oczekuje się jej wtedy gdy się na nią zasłużyło.

15. Myślmy tylko o tym, żeby dzień dzisiejszy dobrze przeżyć, a kiedy przyjdzie jutro — będzie się również nazywało dziś i wtedy będziemy o nim myśleli.

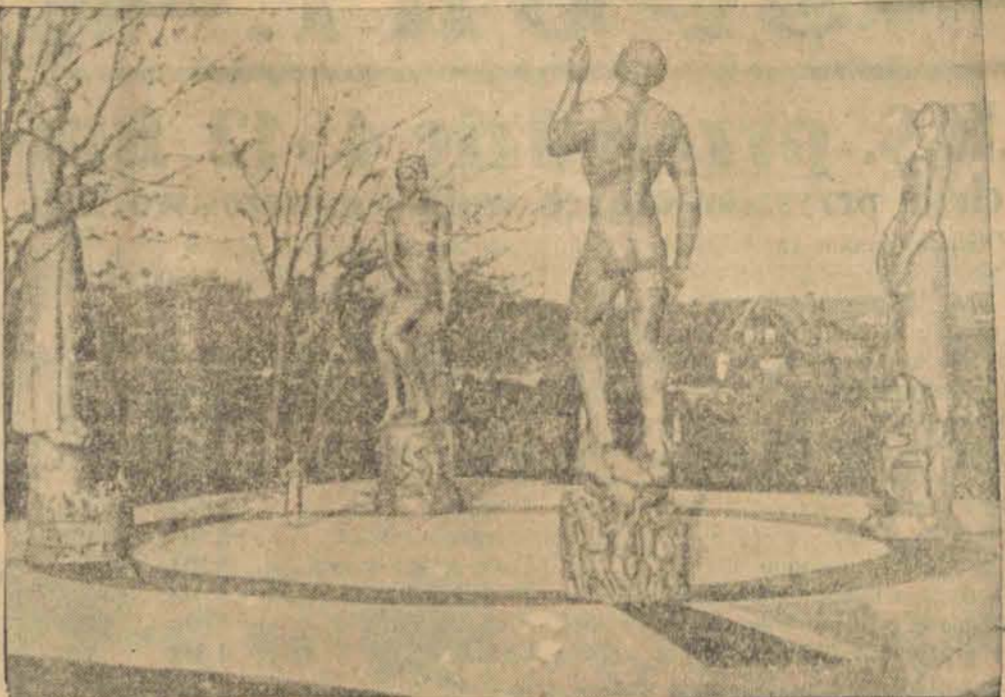
16. Dzisiaj zaś należy żyć umiejętnie. Unikać przede wszystkim ludzi wściekle żalących się na swój los, gdyż są oni najgorszymi wrogami naszego spokoju.

17. Nie trzeba już z góry biadać nad swym przyszłym nieszczęściem: te niepowodzenia bowiem, które uważamy za nieuniknione, mogą nas wcale nie dotknąć. Co najmniej zaś jeszcze nie nadeszły. Martwimy się, więc albo zbyt wcześnie, albo zbyt późno, albo w ogóle bez powodu.

18. Jest się nieszczęśliwym tylko wtedy, kiedy się samemu w to wierzy. Należy też unikać skarżenia się na nieprzyjemności, które już minęły i zostawić innym takie powiedzenia, jak: „Jaki ja jestem nieszczęśliwy. Ktoby mógł przypuścić, że dojdę kiedyś do tego!” i t. d.

Trzeba zwalczyć w sobie obawę nieszczęścia, które ma przyjść dopiero i wspomnienie tego, które już przeszło.

Przygotowania do przyszłej wystawy światowej



Dla wystawy światowej, która zostanie otwarta w roku 1939 przygotowano już rzeźby dla głównego wejścia. Są to personifikacje wolności prasy, wolności zgromadzeń, wolności słowa i pracy.

Kobieta przedziej wyrzeknie się obiadu niż pudru lub szminki.

Czasy się zmieniają, a wraz z nimi zmieniają się także ludzie. O tym wiedzieli już starożytni Rzymianie. Kiedy przed wojną angielskie ministerstwo pracy określało minimum kosztów utrzymania obywatela lub obywatelki Wielkiej Brytanii, uwzględniło oczywiście, tylko pewne potrzeby. Wydatki na kosmetyki uchodziły za zbędne do którego ubogie kobiety nie powinny oświecić sobie pretensji.

Dzisiaj jest inaczej, napewno nie tylko w Anglii, chociaż nie wszędzie jeszcze przed-

stawiełki płci pięknej wystąpiły tak energicznie i tak śmiało walczą o uznanie zasady, że kobieta współczesna, niezależnie od majątku, jakim los ją obdarzył, ma nie zaprzeczone prawo pielęgnowania swojej urody, a w razie potrzeby również poprawienie niedoskonałego dzieła natury.

Angielki domagają się, aby wreszcie zrozumiano i stwierdzono urzędowo, że dla prawdziwie nowoczesnej córki Ewy kosmetyki są niemal tak samo niezbędne, jak chleb i dach nad głową. Niedawno zapowiedziano, że ministerstwo pracy znacznie wkrótce zbiera dane, które posłużą do nowego określenia minimum kosztów utrzymania. Natychmiast ministerstwo zostało zasypane listami i całym memoriałami do wódczymi, że kosmetyki powinny nareszcie zaważować na artykuły pierwszej potrzeby.

Przed wojną nie tylko w klasie robotniczej, ale i wśród mniej zamożnego mieszczaństwa większość kobiet nie miała pojęcia o kosmetyce, bo nawet zwyczajny puder uchodził za zbędny. Obecnie kobieta przedziej wyrzeknie się obiadu, niż pudru oraz innych kosmetyków, a wydatki na manicure lub ondulację obciążają nawet najskromniejsze budżety.

Dawniej uważano, że człowiek, który odżywia się jako tako, i ma na mieszkanie, opał, światło i przyodziewek, zaspokaja wszystkie potrzeby. Teraz kobiety przypominają władzom, że żadna z nich nie może się obejść bez kosmetyków, przy najmniej tych, bez których ozwałyby się wprost dzikuska. Ciekawa rzecz, czy władze uznają, te żądania za uzasadnione. Zapewne — tak.

Sok z kapusty kiszzonej pije cała Ameryka.

Sok z kapusty kiszzonej, również cenny pod względem wartości zdrowotnej, jest sama kapusta. Zdobycza sobie obecnie dużą popularność w Ameryce.

Pakowany po pasteryzacji w butelki lub puszki daje się łatwo przechowywać przez czas nieograniczony, stając się popularnym artykułem handlowym. Sok ten podany na zimno ma nie tylko przyjemny orzeźwiający smak, ale posiada duże walory zdrowotne, zawiera bowiem prawie wszystkie witaminy z kapusty, przede wszystkim więc A i B, oraz w mniejszym stopniu C. Tak więc soki z kapusty są nad kwasami. Skład chemiczny soku nie różni się prawie od składu kapusty kiszzonej.

Sok przeznaczony do picia powinien przechodzić z wnętrza kadzi, nigdy zaś nie może być czerpany z powierzchni.

W Stanach Zjednoczonych celem otrzymania większych ilości soku wytłacza się go z kapusty z wydajnością aż 50 proc. i więcej. W normalnie ukiszzonej kapuście

może być 60—75 proc. stałej (nie wyciśniętej) kapusty i 40—25 proc. soku.

Sok, pochodzący z dobrze przefermentowanej kapusty o wysokich własnościach organoleptycznych, cedzi się celem oddzielenia od części stałych, podgrzewa szybko do temperatury 65 st. C., napełnia nim puszkę lub butelkę, zamyka i pasteryzuje przez ca 15 minut w 85 st. C.

Niemen pod lodem.



Niemen koło Klajpedy i Tyliży pokrył się grubym lodem. Na zdjęciu: Znaki na drodze dla przejeżdżających i przechodzących

PODSŁUCHANE. ZASADY.

Sędzia: — Czy pan jest gotów cofnąć swe zarzuty, którymi pan obraził oskarżyciela?

Oskarżony: — Nigdy nie cofam tego, co powiedziałem, ale mogę wypowiedziane słowa zamienić na inne.

— Punktualność i dokładność to są moje zasady w życiu. Jeżeli nie mogę mego długu punktualnie zapłacić, wolę już wcale nie płacić.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.



POWIEŚĆ

Enid i Janice wróciły do swego domku w milczeniu. Enid zaczęła się martwić, gdyż wiedziała, że Janice nie potrzebowała rzucać posady i że uczyniła to ze względu na nią. Janice zaś spostrzegła, że Enid sili się ukryć przygnębienie. Powiedziała więc:

— Moja złota, już dawno powinniśmy były przenieść się gdzie indziej. — Nie ma się czego martwić. Mamy tyle pieniędzy, że w razie czego możemy próżnować cały rok. Trzeba było się zwolnić wtedy gdy Flora zaczęła brzdącić i zaprosiła cię do siebie. Teraz wszystko będzie dobrze.

— Ciocia szczerze mówi ja mam takie uczucie, jakby... jakby...

Enid zająknęła się i uciekła do swego pokoiku. Janice pozwoliła jej się wyplakać, ale w końcu uznawszy, że dosyć tego dobrego, zawołała:

— Chodź, Enid. Pójdźmy na obiad do restauracji, a potem do kina. Która przyłapie drugą na smutku, ma prawo ściągnąć dziesięć centów kary.

Enid przyszła i Janice powitała ją uśmiechem. Dziewczyna rozjaśniła się. Uściskały się, a następnie ubrały się do wyjścia.

Rano Janice usłyszała, że Enid wstała i krzątała się po mieszkaniu.

— Hoła! — zawołała ze swego pokoiku — kładź się! W Palm Beach późno się wstaje. Nie kompromituj mnie! Enid zrobiło się łez na sercu. Po cichutku przyrzędnęła kawę, grzanki i jajka, przypasała biały fartuszek, upięła na głowie chusteczkę na kształt czepeczki i zaniósła Janice śniadanie. Podała tackę z ukłonem, mówiąc:

— Przyniosłam śniadanie proszę pani. Czy powiedzieć Johnowi, żeby zjechał autem?

Janice wpadła w ten sam ton.

— Owszem, niech zajedzie — odpowiedziała szczerym głosem. — A widzę, że moje brylanty już są brudne. Wyrzucić je i kup nowe!

Wyściskały się wśród wybuchów śmiechu.

Gdy się zrobiło gorąco, poszły do ogrodu Hobartów i usiadły na ławce koło fontanny. Janice robiła na drutach, Enid czytała. Po jakimś czasie zjawiała się pani Hobart.

— Masz dziś wolny dzień, Janice? — zapytała.

— Nie, Connie, bawimy się w damy. Jesteśmy bez posad.

Pani Hobart usiadła patrząc to na jedną, to na drugą.

— Macie zmartwienie? Czy mogłabym wam pomóc, Janice?

Janice opowiedziała, co zaszło.

— Naturalnie wszystkiego narobił ten lotr Widener. Jerrold prosił męża, żeby miał oko na Enid. Był pewny, że major postara się zemścić. Słuchaj, Janice, nie mogłabyś otworzyć małego magazynu mód w Filadelfii? Ja... Mogłybyśmy wejść w spółkę.

— Connie, aniele! Nie, to niemożliwe...

Tu Janice opowiedziała, jakie ma widoki w Nowym Jorku.

Pani Hobart na próżno usiłowała namówić ją na swój plan.

Sezon w Palm Beach był w całej pełni. Janice uciszyła skrupuły Enid zapewnieniami, że dołożyła przez lata

pracy spore oszczędności i że wobec tego nie mają się czego traścić.

Nazajutrz po południu pani Hobart zaprosiła Janice i Enid na herbatę. Do stołu nakryto pod palmami. Właśnie nadszedł pan Hobart, gdy zjawiała się z paczką panienka z firmy „Joie”.

— Zamówiłam to kilka dni temu — wyjaśniła pani Hobart.

Enid i Janice pamiętały o tym zamówieniu.

— Chciałam odwołać zamówienie — ciągnęła pani Hobart — ale to było by ostatecznie zbyt małostkowe.

Kazała zawołać panienkę, obejrzała sprawunek, pokwitowała. Pan Hobart zaprowadził panienkę do swego gabinetu, żeby jej dać czek.

Dziewczyna patrzyła na Enid i Janice ze źle ukrywanym zdumieniem i zmieszaniem się, gdy Janice rzekła:

— Jak się masz, Rose? Co słychać w magazynie?

— Do... dobrze — wyjąkała Rose i wróciwszy do sklepu, pobiegła prosto do Oliwii Hardwick. Zastąpiła u niej panią Bristow, która czekała, żeby pomówić z majorem o swoich planach budowlanych.

— Nikt by nie zgadł, kogo zastałam w herbacie u pani Hobart! — awantura podniecona Rose.

Flora zaszczęła brwi. Nie lubiła, żeby rozwodziłki robiły plotki.

— No? — zapytała ostro.

— Pannę Cowles i Enid! — wykrzyknęła Rose.

— Dobrze, idź sobie nie paplaj — rzekła lodowatą pani Bristow i gdy dziewczyna wyszła, rzekła do Oliwii — Co ona opowiada, Oliwio?

Nr. 35
Komu się Pełna
PIERW
5.000 zł.
15.000 zł.
10.000 zł.
5.000 zł.
186934
2.000 zł.
1000 zł.
500 zł.
117701
158917
82698
167858
300 zł.
9441
160676
250 zł.
16536
44630
39051
118903
138576
159875
180058
W dniu w
Zł.
w niezmi
»ZES
249 85 49
638 376 497
343 689 784
89 888 8101
100352 59
829 945 84 8
84 945 94 93
81 16432 623
606 19009 49
201177 21
86 231655 55
876 25037 18
981 27452 51
29339 416 57
30258 4 3
880 33155 6
991 8012 55
40082 560
42128 73 509
738 44147 24
44 9551 4721
943
8021 328
79 82012 77
53522 455 61
83 637 901 5
855 59218 45
Za
redakc
Dr. med
Choroby
6-go Sier
przyjmuj
w niedzi
WEN
Chor. w
szyna od 9 r
PIOTRKO
P
IGNA
Akus
ul. Sród
przyjmuj
MAE
cho
Moni
S.
Folozna
Baluck
Dr
chor
NAWRO
przyjmuj
w niedzi
NI
pes. ebor.
ANDR
przyj

Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tabela wygranych.

Table with lottery results under 'PIERWSZE CIĄGIENIE' and 'DRUGIE CIĄGIENIE'. Columns include prize amounts and winning numbers.

Table with lottery results under 'PIERWSZE CIĄGIENIE' and 'DRUGIE CIĄGIENIE'. Columns include prize amounts and winning numbers.

Table with lottery results under 'PIERWSZE CIĄGIENIE' and 'DRUGIE CIĄGIENIE'. Columns include prize amounts and winning numbers.

TANIEC LEPSZY NIŻ... GRAMATYKA. Pęd młodzieży szkolnej do zabaw. Słuszne postanowienie dyrektorów szkół średnich

ŁÓDŹ, dn. 17.12. — Bardzo dużo różnych rzeczy zarzuca się dzisiaj szkole, jej programom, organizacji, metodom wychowawczym. Przy bliższym zbadaniu okazuje się, że w obecnej szkole trudno jest nauczyć się poprawnie pisać po polsku, że z historią jest krucho, a z matematyką nie lepiej, że w ogóle ze szkół średnich wychodzą młodzież bez zasadniczych podstaw z wiedzy ogólnej, nieprzygotowana do studiów wyższych i do życia.

szkolnych, gdzie dancinigi stały się nagmią na plagą, której nikt się nie przeciwstawia. W rezultacie młodzież lepiej znała najnowsze kroki tańeczne niż zasady gramatyki polskiej. W rezultacie niektórym dzie wczętom i chłopcom w mundurach wszystko mogło się pomieścić w głowie, tylko nie nauka i książki.

W dniu wczorajszym padło zł. 10.000. — na Nr. 5545

ZESPÓŁ PRACY «PIOTRKOWSKA 108»

Table with lottery results for 'ZESPÓŁ PRACY «PIOTRKOWSKA 108»'. Columns include prize amounts and winning numbers.

STAWKI.

Table with lottery results under 'STAWKI'. Columns include prize amounts and winning numbers.

Skrzynka do listów. Dobry detektor jest dla człowieka pracy najlepszym i najdostępniejszym odbiornikiem.

Łódź, dnia 16. 12. 37 r. SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! W „Echu” z dnia 15. 12. br. przeczytałam list jakiegoś czytelnika „Echa”, który nie po

dał swego nazwiska, a który napisał, że detektor dziś jest zabawką dla dzieci i nie odpowiada człowiekowi pracy.

ZYCIE KUTNA.

UKARANI ZA ZNISZCZENIE. Odbyła się rozprawa przeciwko 20 rądnym miejskim. Przed sądem stanął Szwost Andrzej i Tempiński Zygmunt, mieszkańcy Zychli na. Akt oskarżenia zarzucił oskarżonym zniszczenie radnych miasta Zychlina na posiedzeniu. Sad po przesłuchaniu świadka, który ze znał zgodnie z aktem oskarżenia skazał Szwostę Andrzeja na 40 zł. a Tempińskiego Zygmunta na 60 zł. grzywny.

Jeżeli jest najtańszy, a więc najbardziej dostępny dla kieszeni robotnika, a następnie dlatego, że abonament od detektorów wynosi 1 zł.

FRZYSIĘGA ZOLNIERZY FULKU KUTNOWSKIEGO.

W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Stanisława. Mszę świętą odprawił ks. prob. Przyborowski. W ówczesnościowym przemówieniu podniósł sprawność i zasługi żołnierzy. Po nabożeństwie żołnierze pomaszzerowali do koszar, gdzie na dziedzińcu złożyli przysięgę w obecności dowódcy pulku i ks. proboszcza Przyborowskiego. Następnie odbyła się defilada przed d-cą pulku.

Państwo, jeżeli pobiera te opłaty 3 złotowe nie powinno ich obciążać, a za te pieniądze powinno budować jak najwięcej radiostacji na kresach i przeciwstawiać się propagandzie bolszewików i Niemców, którzy bez przerwy starają się pozyskać dusze naszych braci na kresach.

DWAJ BRACIA ZŁODZIEJE.

Sad Grodzki w Kutnie rozpatrywał sprawę braci Teofila i Wincentego Majewskich, kilkakrotnie karanych za różne kradzieże. Przebiegający przez kilka wsi, skradli pełny wóz różnych rzeczy, za co zostali ukarani: Teofil odsiadujący karę 9-ciu mies. więzienia na 6 miesięcy, Wincentego zaś łącznie na rok więzienia.

Zdaniem moim i kolegów robotników, którzy słuchają radia na detektor, właśnie aparat kryształkowy jest najważniejszym odbiornikiem, bo najdostępniejszym dla nas. Sa tacy robotnicy, którzyby chętnie radia słuchali, ale nawet na detektor pozwolił sobie nie mogą i gdyby dla tych robotników udało się zrobić tak, aby mogli oni kupować detektor na raty, a nie mówiliby się o drożych aparatach lampowych — byłoby najlepiej i najwłaściwiej.

OSZUCI SKAZANI NA ROK WIEZIENIA.

Znani oszuci operujący na terenach Kutna. Łęczycy i Gostynina Szynder i Kubiak zostali sprowadzeni wprost z sądu i kubiakowi na rozprawie w Kutnie.

W zamyśleniu przetrwał w wyłudzeniu od Dembińskiego Pawła 125 zł w zamian za „umowę” pewnej sprawy majątkowej w czym by to mu pomogło pewne biuro pisanie prób i padał w Łęczycy. Sad w Kutnie zakwestionował treść tego umorzenia i przekazał do prokuratury celem pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela biura a oszuci skazani zostali każdy na rok więzienia.

KTO PRZYJMIE DZIECKO?

Biedna dziewczynka bez środków do życia oddana na własność chłopca 5-miesięcznego. Dziecko wyzn. rzymsko-kat. jest zdrowe i dobrze zbudowane. Zgłasza się: Kutno, ul. Trzczyńskiego (Szpital Św. Walentego).

Zgubiono

w tramwaju w dniu 16.XII między Placem Wolności a Bałuckim Ryńkiem kwity podatkowe i kwity komornicze na nazwisko Janiaka i Szczepaniaka, oraz 2 bruliony. Nagrodę otrzymamy w kwocie 10 złotych w dozorcy za odniesienie, Napiórkowskiego 33.

Wagony sypialne na Boże Narodzenie. Łódź — Zakopane w dn. 22, 23 i 31/XII. Łódź — Krynica 23/XII. kl. II i III. sprzedaje wyłącznie: Wagons - Lits Cook Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski. Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. 6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33

Przychodnia WENEROLOGICZNA. Chor. weneryczne, skórne i seksualne. Specjalny gabinet kosmetyczny. 9 rano do 9 w. Państwa przyjmują lekarz-kobieta PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.

Dr. med. Ignacy Piechowicz. wznawia przyjęcia Akuszerka i chor. kobiece przeprowadzi się na ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79

Dr. med. Markowiczowa. choroby skórne i weneryczne. Moniuszki 2 tel. 166 35 wznawia przyjęcia

Dr. med. S. GAWIŃSKI. Folezintwo i choroby kobiece. Łódzki Rynek 3 telef. 148-80

Dr. med. NITECKI. choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32. front, I piętro — Tel. 213-18

Dr. med. NIEWIĄZKI. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. ANDRZEJA 5, telefon 159-40

LEKARZ - DENTYSTA S. WATNICKA ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33

Dr. ŁUCJA MAKOWER. CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE, leczenie wrzodów. Al. Kościuski 13, tel. 232-42

Dr. HENRYKOWSKI. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. ul. TRAUGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98.

Dr. med. H. KLACZKOWA. położnictwo i choroby kobiece. Piotrkowska 99, tel. 213-66,

Dr. KLINGER. spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów). Andrzeja 2 tel. 132-28.

Dr. S. SZTYLERMAN. Akuszeria i chor. kobiece przeprowadzi się na 6 Sierpnia 37 telef. 206-62.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki, szerokie fale w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogustaw”, Abramowskiego 15, tel. 261-31.

JESLI pierniki i czekolady to tylko z Polskiej Fabryki „Palermo”, Łódź, Główna nr 49. Ceny niskie. Wielki wybór. Hurtowo i detalicznie. ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwiazdą, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef” Nawrot 54a, tel. 191-85.

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 210 43 2476 875 244 350 527 49 880 4327 481 810 955

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 10576 1084 729 12460 514 794 13544 14525 15485 16001

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 30299 419 587 979 51152 32043 647 836 998 33405 34021

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 40221 66 665 41634 722 42934 43900 10 44165

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 50009 500 697 51132 52241 479 752 53002 90

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 60101 2 62180 615 770 63035 153 339 512 765

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 70681 834 71298 451 864 72232 71 758 244

TRZECIE CIĄGIENIE STAWKI. 80061 246 41 702 81201 78 773 90 82209 905

